Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

Polak Sumienny

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

pismo codzienne Ner 104

SOBOTA dnia 9 Kwietnia 1831 roku o godz: 10 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

POSIEDZENIE JZB SEJMOWYCH.

z dnia 8 Kwietnia r. b.

Po zagajeniu posiedzenia przez Prezydującego w Senacie, Swidziński Poseł Opoczyński, Członek Komissji Sejmowéj Prawodawczéj, odczytał redakcją art. 3 projektu będącego pod dyskussją, ułożoną stósownie do uwag na sessji poprzedzającéj przez Izby objawionych.

Dep. Klimontowicz upatrywał niejasność w odczytanéj redakcji art. 3go, i żądał poczynienia w niéj niektórych zmian co do szczegółowych wyrażeń i myśli.

Dep. Szaniecki powstał przeciwko użytemu w redakcji wyrazowi *czynsz*, który włościanie dóbr narodowych w skutek mającego się uchwalić prawa, opłacać mają z posiadanych przez siebie gruntów: — ,,Skoro ,,(powiada mówca) uznaliśmy włościan za właścicieli ,,bezwzględnych, jakiémże prawem możemy *czynsz* ,,na nich nakładać? Ja sądzę, że dokładniejsze będzie to wyrażenie *procent* albo *dochód od kapitału*, ,,za który to kapitał uważamy nadane im na własność ,,dobra." W dalszym ciągu głosu swego Szaniecki wnosił, aby ci włościanie, którzy nie zechcą opłacać *procentu* (czynszu) pieniędzmi, lecz *pracą* czyli *robocizną*, zostali zawieszeni w używaniu praw politycznych.

Marszałek Izby Poselskiéj, co do ostatniego wniosku Dep. Szanieckiego, był tego zdania: że nietylko ci włościanie, którzy *procent* czyli *czynsz* odrabiać będą, lecz nawet i wszyscy inni, dopóki własności swoich nie spłacą i nie staną się bezwarunkowemi właścicielami, zawieszeni być mają w używaniu praw politycznych.

Poseł W. Gawroński utrzymywał, że jeżeli włościanie byli oddawna wposiadaniu prawa własności, podobne zatém *zawieszenia* tudzież *regulacje ich dziedzin*, miejsca mieć nie powinny.

Swidziński bronił swéj redakcji art. 3go przeciwko zarzutom Dep. Klimontowicza, i oświadczył się za wnioskiem Dep. Szanieckiego, popartym przez Marszałka Izby Poselskiéj.

Poseł Tymowski i Dep. Klimontowicz, popierali zasady Dep. Szanieckiego.

Senatorowie Kochanowski i Dębowski, a mianowicie ostatni, zbijali zasady Dep. Szanieckiego, dowodząc, że robocizna, do któréj się włościanin zamiast opłaty pieniężnéj, zobowiąże, nie może go do tego stopnia upadlać, iżby z téj przyczyny miał być pozbawiony wolności używania praw politycznych. Wykazywali nakoniec różnicę pomiędzy *służbą* a zobowiązaniem się wyż wyrażonėm, które jest prostą zamianą *towaru za towar*, to jest: *pracy za pieniądze*.

Poseł W. Gawroński i Dep. Rembowski, byli przeciwni zdaniu Marszałka Izby Posels:, iż dopóty włościanie dóbr nar. nadani własnością, będą zawieszeni w wolności używania praw politycznych, dopóki nie spłacą swych posiadłości, podług zasad projektowanego prawa.

Poseł Wartski B. Niemojowski M. S. W. zgadzał się co do zasad z Dep. Szanieckim.

Poseł Morozewicz był przeciwny Szanieckiemu co do téj jego zasady, że *robocizna* jest *służebnoscią*.

Poseł W. Gawroński co do kwestji: czy włościanie dóbr nar. byli od dawna właścicielami posiadanych przez siebie gruntów? Utrzymywał, że ten przywiléj nie ściągał się do włościan wszystkich dóbr nar: np: Starościńskich, ale tylko do Królewszczyzn; na poparcie tego cytował dekret Stanisława Augusta z r. 1784 (przyznawający własność włościanom dobr publicznych) gdzie jest użyty wyraz: *Królewszczyzny*.

Swidziński w odpowiedzi Gawrońskiemu, objaśnił go, że pod imieniem *Królewszczyzn* rozumiano wtenczas wszystkie dobra nar:; a na poparcie swego zdania wezwał Senatora Kochanowskiego Członka Sejmu czteroletniego.

Senator Kochanowski potwierdził opinją Posła Swidzińskiego co do materji, w któréj go tenże na świadectwo powołał.

Dep. Dembowski wynurzył zdanie przeciwne opinji Szanieckiego co do téj zasady, którą zbijał w ostatnim głosie Poseł Morozewicz.

Szaniecki odpowiedział na zarzuty zasadom swoim poczynione przez Senatora Dębowskiego, i oświadczył, że nie zmienia zdania swego nie będąc dotąd przez nikogo inaczéj przekonany.

Po krótkiéj dyskussji Ministra Skarbu Alojzego Biernackiego, Posła Wieluńskiego z Swidzińskim Posłem Opoczyńskim we względzie redakcji art. 3 przez ostatniego ułożonéj, Marszałek oddał pod wotowanie art. 3ci, którego skutek okazał, że większość była za zwróceniem go raz jeszcze pod rozwagę Komissyj Sejmowych.

Po ukończoném wotowaniu Prezydujący w Senacie Nakwaski i Marszałek Izby poselskiéj Władysław Hr. Ostrowski, odroczyli posiedzenie do dnia następnego do godziny 10 z rana.

POWSTANIE W LITWIE.

Dnia wczorajszego w Izbach połączonych w obec Sejmujących odczytany został list nadeszły pocztą z Gdańska, pisany pod d. 4 b. m., przez obywatela który przed kilku dniami przybył z Połągi — Treść jego jest następująca: „Powstaniu narodowemu tak na Zmudzi jako i w Litwie dał początek Pastor Roeniker z miasta Zmudzkiego Kroż, którego syn z Uniwersytetu Wileńskiego za przywiązanie do ziemi ojczystéj na Sybir wywieziony został. Powstańcy rozszerzyli się już po całéj Zmudzi, opanowali Stolicę Litwy Wilno, rozbroili załogi Moskiewskie, wzięli w niewolę Jenerała-Gubernatora Wojennego Gubernii Wileńskiéj Korsakowa, ustanowili Rząd tymczasowy na czele którego jest Hr. Plater.

Rząd ten wydał już kilka odezw, w których oświadcza, że Naród chce powrócić do dawnych praw i swobód przemocą sobie wydartych, że rozciąga swoję opiekę i władzę nad wszystkiemi prowincjami Rossyjsko-Polskiemi a nawet i Staropolskiemi (to jest: Inflantami, Estonją, Gubernjami Smoleńską, Czerniechowską i Kijowską), że wtenczas uzna Rząd Najwyższy Narodowy całéj Polski, skoro Tenże będzie w możności objęcia pod swe panowanie rzeczonych prowincyj. Tak tedy i bracia nasi Litwini zrzucili z siebie tłoczące jarzmo despotyzmu, a środki przez nich przedsięwzięte w opanowaniu arsenałów składowych broni, kass publicznych, uzbrojeniu obywateli i zaprowadzeniu porządku, niepłonne rokują nam nadzieje: że Orzeł połączony z Pogonią, wkrótce obejmie samodzielne panowanie w krajach własność wielkiego Narodu Polskiego stanowiących.

Od dnia 4 do 7 b. m. nie zaszła żadna ważniejsza potyczka przy korpusach zostających pod bezpośrednićm dowództwem Naczelnego Wodza. Przednie straże zabierały drobne oddziały jeńców i bagaże. Główna kwatera posunęła się do Latowicza. Nieprzyjaciel zmuszony poruszeniami naszemi, odciągnął znaczną część sił swoich od Wisły i od Wieprza. Nadzwyczajnie zły stan dróg, stawia w poruszeniach wojsk wielkie przeszkody.

Rząd Narodowy otrzymawszy od obywateli z Galicji w ofierze nadesłane srebro wartości złp. 526 gr. 16, przeznaczył tę dla rozdania podług woli ofiarujących pomiędzy rannych wojskowych, po wyleczeniu w szeregi wracających i oświadcza ich imieniem podziękowanie.

Referendarz Chłędowski.

Umieszczamy wyjątek z uwag Izby Poselskiéj nad Rapportem Rady Stanu na Sejmie w r. 1830 czynionych:

„Ważném jest i to dostrzeżeniem, że były posady płatne, a jedna wcale nieczynna jak naprzykład: Bibliotekarza, który pobierając sześć tysięcy złotych polskich przez lat pięć, wcale biblioteką nie trudnił się, do innych czynności od Ministra powoływany, tych nie dopełniał, gdy znowu do innych był odrywany: został przytém Dyrektorem drukarni i Redaktorem Monitora, za co drugą pensją złotych polskich pięć tysięcy ośmset z mieszkaniem pozyskał. Drukarnia ta zafundowana była w celu wydawania pisma peryodycznego Monitora, w którym Radca Stanu Dyrektor wychowania publicznego i cenzury Prezes zamierzył sobie dobrego ducha w narodzie rozszerzać. Wszakże Komissja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego tą Monitora entrepryzą straty przeszło sześćdziesiąt tysięcy złotych polskich zrządziła. Uczynione śledztwo przez Deputacją na ten koniec wyznaczoną, w rapporcie w dniu 6tym Czerwca 1827 roku o tę stratę obwiniało Dyrektora drukarni. Rapport rzeczonéj Deputacji nie wiedzieć jak się do rąk obwinionego dostał i aż za naleganiem Komissjów waszych wydobyty; obwiniony odpiera poczynione sobie zarzuty, ale dotąd nie względem tego nie zdecydowano. Jako Bibliotekarz jest on powoływany do wykładu kursu Bibliografii w Uniwersytecie, czego atoli odmawia jako do tego niezobowiązany."

Izba Poselska w ówczas zaskarżała Chłędowskiego Referendarza Rady Stanu, który za dawnego Rządu na żądanie Ministra ociemnienia podjął się wydawania Monitora, pisma przeznaczonego na zniszczenie zarodu nawet wolnych wyobrażeń i zasad konstytucyjnych w Polakach i pisma, którego zamiarem było przygotować umysły do przyjęcia z powolnością i uległo-

ścią jarzma despotyzmu i skłonić umysły Polaków do odrętwienia na widok przytłumienia narodowości drogiéj sercu każdego Polaka;— pisma, które przez krótki czas trwania tak wiele skarb kosztowało, z którego co do 40,000 złp. Dyrektor Drukarni dotąd się nie wyrachował, a ztąd jest praesumpcja, że z grosza publicznego korzystał.

I takiż to człowiek pomocnik niecnego K. Szaniawskiego, nieprzyjaciel zasad liberalnych, i który usiłował zniszczyć narodowość Polaka, dziś ma sobie powierzony urząd w najważniejszym Wydziale Rządu, to jest: w Wydziale dyplomatycznym? Naród ufać mu nie może i nie powinien, i słusznie lękać się musi o swoje swobody wolności i niepodległości, które krwią okupuje, jeżeli Rząd podobne osoby na urzędach cierpiéć będzie. Co za przyczyna, że Członkowie Izby Poselskiéj, którzy za despotyzmu dopominali się sprawiedliwości, dziś za Rządu wolnego, narodowego, milczą i nie dopominają się o jéj wymierzenie? Naród ma prawo zażądać od swych Pełnomocników, aby godnie jego zaufaniu odpowiedzieli.

Officer przybyły z Sandomierskiego doniosł, iż w mieście Kozienicach widział żydka wiszącego na szubienicy w skutek wyroku Sądu Wojennego za szpiegostwo.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

FRANCJA.

Zapał do wojny z obcemi mocarstwami tak jest wielki w Alzacji, że skoro wspomniano o bliskiém rozpoczęciu wojny, mnóstwo ochotników zaciąga się do wojska w Strasburgu. Dezercja zaś od wojska w Niemczech a szczególniéj w Bawarji i Hanowerze jest nadzwyczajna. Dezerterowie utrzymują, że na wypadek wojny z Fzencuzami całe Pułka na ich stronę przechodzić będą. — Dnia 22 Marca przeprowadzono przez Nancy w Lotaryngii 110 Dezerterów Niemieckich. — Z przyczyny tak niesłychanéj dezercji w czasie pokoju, w d. 23 Marca zaszła utarczka pomiędzy Badeńczykami a Francuzami, Rząd bowiem Badeński rozkazał ściśle przetrząsanie podróżujących, poznano dwóch z nich jako przebranych dezerterów już na moście pod Kehl. Ci ścigani, na ziemię francuzką schronili się, lecz za niemi wpadli i Badeńczykowie, a gdy na trzykrotne wezwanie dowodzącego strażą francuzką nie chcieli ustąpić i dali ognia, wszczęła się walka, w któréj zabito 2 Francuzów, a 5 raniono, Badeńczykow zaś 5 legło na placu a 7miu zostało rannych. Po tym wypadku Jenerał Francuzki rokazał zniszczyć most na Renie zatoczyć działa nad brzegami rzeki i assekurować je bataljonem Piechoty.

Dzienniki francuzkie donoszą: że na rozkaz Ministrów ciągle zatrzymywani są Emigranci Włoscy w Marsylii, Tulonie, i innych miastach południowych. i nie najlepiéj się z niemi obchodzą; że Gabinet Francuzki z przyczyny wkroczenia Austryaków do Włoch zażądał od Dworu Wiedeńskiego dokładnego tłumaczenia, i oznaczył czas, w którym, gdy to nie nastąpi, uważać będzie wojnę za wypowiedzianą; że 280,000 konskrypcjonistów powołanych zostało do służby; że Szef Sztabu głównego armii Rossyjskiéj w Królestwie Polskiém, Jenerał Toll umarł z ran odniesionych.

Komitet Polski z przyczyny doniesienia Dzienników francuzkich, jakoby 50 uczniów rozmaitych szkół udało się do Polski ofiarując usługi swoje temu narodowi, oswiadczył w Gazecie Constitutionnel, że to doniesienie jest mylne i że jedynie 25 chirurgów otrzymało paszporta od Rządu do Polski, a zarazem wstawienie się do Rządów pośredniczych, aby na miejsce przeznaczenia bez przeszkody dostać się mogli.

HISZPANJA.

Donoszą z Madrytu pod d. 17 Marca, że w d. 12 t. m. Poseł francuzki z Panem Villa-Campo, znajdowali się razem na obiedzie w San-Fernando o 2 mile od Madrytu. Po powrocie P. Villa-Campo otrzymał rozkaz opuszczenia Madrytu we 2 godziny; a Pan d'Harcourt Poseł francuzki obawiając się zniewagi ludu, nie bywa u Dworu. Ochotnicy królewscy zagrozili mu: że jeżeli wywiesi herby francuzkie przed swojém mieszkaniem, natychmiast je spalą.

Minister Łaski i Sprawiedliwości Pan Collomardo uwiadomił pod d. 10 Marca Dziekana Rady Kastylijskiéj o dekrecie królewskim, nakazującym, aby wszyscy wojskowi dymissjonowani lub mający urlop nieograniczony, natychmiast Madryt opuścili jako podejrzani o *podburzanie* do niespokojności, i że Alkadowie Madrytu otrzymali rozkaz dopilnowania tego i przestrzegania porządku w Stolicy.

Kapitan jeneralny Estremadury hiszpańskiéj doniósł Rządowi, że Bourmont Ex-Minister wojny francuzki, przybył do Badajoz w zamiarze udania się do Madrytu, aby tamże mógł się porozumieć z Rządem w przedmiocie ustanowienia Rejencji Henryka Vgo (Księcia Bordeaux) jako króla Francji, i przysposobienia pomieszkania dla niego, Księżnéj Berry i świty. Nie otrzymał jednak pozwolenia do dalszéj podróży, lecz zmuszony został wrócić do Elvas w Portugalji.

Pięciudziesiąt wychodźców hiszpańskich wyrzuconych w Marcu przez burzę wraz ze statkiem na brzegi Portugalji pod Castro-Marino, na rozkaz Rządu portugalskiego wydani zostali Rządowi hiszpańskiemu.

Korpusy południowe wojska portugalskiego otrzymały rozkaz zbliżenia się do granic Andaluzji.

Doszły tu wiadomości o zaburzeniach w Brazylji a mianowicie w mieście Fernambuco.

ODA
NA CZEŚĆ OBROŃCÓW WARSZAWY.

Cóż to za liczne szeregi
Zbrojne w oręż niosąc gromy,
Zalegają Wisły brzegi
I Polskie nachodzą domy?
Rozpasana, wściekła tłuszcza,
Zalawszy kraju przestrzenie,
Niesie mordy i zniszczenie.
Srogich się gwałtów dopuszcza.
Któż ją prowadzi na boje?
Król że to? czy Tatar dziki?
Niewolnicze wiodąc roje
Chce pognębić wolnych szyki?
Nie — jest to mocarz północy,
Co obrażony w swéj dumie,
Że Polak dosyć ma mocy,
Iż krzywd się swoich mścić umie;
Ze zbrojnym żołdactwa tłumem
Lud cały ukarać śpieszy,
Za to, że go wreszcie cieszy
Zyskana wolność rozumem.
Wychowan wśród srogiéj dziczy
On pojąć nawet nie może,
Czego dziś sobie świat życzy,
Co ludzkie prawa i Boże.
Niewie, że wieków rachuba
Żąda tron oprzeć na cnocie,
Że tyranom grozi zguba
Co chcą panować ciemnocie;
Że jedno wolności prawo
Budząc z uśpienia narody.
Chce ich spoić węzłem zgody
I powszechną stać się sprawą.
Stanąwszy na wielkim szczycie
Czemuż swéj władzy nie użył,
By osłodził ludom życie
I za tarcz ludzkości służył!
Lecz u niego sława niczém,
Sam niewolnik swojéj woli
Wolał zostać świata biczem,
Niż przykładem wielkich króli.
Dziś próżne jego zabiegi,
Spełzną zwodnicze nadzieje:
Patrzcie!.. tron się jego chwieje!
Znikają dumy szeregi!
Garstka walecznych rycerzy
Jednym duchem męztwa tchnąca,
Los swój z jego losem mierzy
I harde tłumy roztrąca.
Zdumione Europy ludy
Tym męztwa stałości wzorem
Nowe oglądają cudy,
I śpieszą dążyć tym torem;
Drżą na swych tronach mocarze
I nie śmią wystąpić w sile
Tam gdzie walecznych rąk tyle
Wolności wznosi ołtarze.
Same przebłagane Nieba
Zdają się pomagać sprawie
I pokazują jak trzeba
Być wiernym cnocie i sławie.
Ufnego w obronie Boga
Dziś Polaka nie ustraszy,
Ani wściekła zemsta wroga,
Ni krocie gromów pałaszy.
Zwalczy on mężnie i stale
Nowych Babilonu synów
I swych nieśmiertelnych czynów
Roztoczy chwałę wspaniale.
Cześć wam waleczni rodacy!
Cześć, bohatéry Grochowa!
Za tyle trudów i pracy
Naród wam laury zachowa
Już tysiące ludów wrzasło,
Czekają was bratnie dłonie:
Nieście tam wolności hasło
Ku wspólnéj matki obronie!
Jedném złączeni ogniwem
Któż wasze ciosy wytrzyma?
Pryśnie potęga Olbrzyma
Przy poświęceniu prawdziwém.
Już poznał wróg nasz znękany,
Co wolnego ludu ręka,
I ten co przeszedł Bałkany
Garstki się Polaków lęka.
Nie piaski, puszcze i skały
Nie harde xiężyca rogi,
Lecz lud bitny, mężny, śmiały
Pierś mu zastawią wśród drogi,
Tu idzie o wolność złotą,
Tam duma władła orężem,
Tu niewolnik walczy z mężem
A tam despota z despotą.
Krok każdy, każda piędź ziemi
Krwi się potokiem opłaci,
Wolni zostaną wolnemi,
Ciemiężca wszystko utraci.
Zwiedzając kiedyś te włości
Przechodzień wnuków zapyta:
Co znaczą te stosy kości?
Wtenczas te słowa wyczyta:
„Tu legły hufce skupione
„Które przywiódł tyran dziki,
„A tam się wznoszą pomniki
„Ojczyzny zbawcom dźwignione."

Felix Saniewski *Wydawca odpowiedzialny.*